

# Agnieszka Chrzanowska, Pie

Diabli nadali  
Diabli porwali  
Diabli u siebie ich zatrudniali  
Ale na przekór  
Diabelskiej zмовie  
W Piekle poznali ich aniołowie  
Byli raz sobie mali ludkowie  
Kto ich historię dzisiaj opowie?  
Kto ich historię dzisiaj spamięta?  
Przecież to była historia święta!  
Powiem ja córka, powiem ja wnuczka  
O sprawach piekła, o Nieba sztuczkach  
O tym jak z sobą się przeplatały  
Ogromne sprawy tych ludzi małych  
Dalekim Grekom w mieście nad morzem  
Przeżyć z godnością nikt nie pomoże  
Niemcy chwytają w tych ciężkich czasach  
Młodego Greka Leonidasa  
W miasteczku w Polsce w kraju odległym  
Panna Irena mieszkała wtedy  
Tam ja złapali i wiedźcie o tym:  
Na raz wywieźli ich na roboty  
Diabli nadali...  
Tam się spotkali, tam się poznali  
Tam się na zawsze już zakochali  
I na tajemnych nocnych spotkaniach  
Poczęli owoc swego kochania  
Choć jeszcze o tym nic nie wiedzieli  
To już trąbili święci anieli  
Co bez wątpienia po krótkim czasie  
Z ciała tych dwojga narodzić ma się  
Po wyzwoleniu każde do siebie  
Jadą zakończyć sprawy w potrzebie  
Jadą rozwikłać węzły życiowe  
Żeby postąpić na drogi nowe  
Wojna się kończy, pokój zaczyna  
Nagle żelazna spada kurtyna  
I chociaż w takiej miłości żyli  
Nigdy się więcej nie zobaczyli  
Diabli nadali...